

ANDRZEJ OCHMAN

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

## Zarys koncepcji Habermasowskiej sfery publicznej

1. Droga ku mieszczańsko-obywatelskiej sferze publicznej – 2. Sfera mieszczańsko-obywatelska jako właściwa sfera publiczna – 3. Degradacja i rozkład sfery publicznej – 4. Dyskursywność jako propozycja „terapii” sfery publicznej

Jürgen Habermas ma bardzo jasne wyobrażenie o sferze publicznej. Jej ideał upatruje w XVIII-wiecznej sferze mieszczańsko-obywatelskiej. Jej kształt to wieki zmian i przekształceń zapoczątkowane w czasach antycznych. Ta sfera jest dominantą jego rozważań. Jednak, by właściwie ją widzieć i zrozumieć, trzeba prześledzić etapy jej formowania. Dopiero w tym kontekście łatwiej jest zobaczyć te elementy społeczno-politycznych przekształceń, które w sferze medialnej, jako degradacji sfery publicznej, będą niezgodne z opisywanym ideałem.

### 1. Droga ku mieszczańsko-obywatelskiej sferze publicznej

Ważnym rozróżnieniem w rozumieniu sfery publicznej i jej Habermasowskich przemian jest opozycja prywatny – publiczny. W zależności od istnienia rozdziału tych obszarów, bądź ich nakładania się, mówimy o sferze publicznej, bądź o jej zanikaniu czy niepełnym kształcie. Jedna przestrzeń jest tu warunkowana przez drugą. Nie ma ścisłej granicy między nimi, istnieje bowiem przepływ tematów i treści. Sfera publiczna czerpie z prywatnie opracowanych problemów społecznych, dlatego też właściwa sfera publiczna ujmowana jest w kategorii sfery ludzi prywatnych gromadzących się w publiczność<sup>1</sup>. Ta pierwsza istniała od zawsze

---

<sup>1</sup> J. HABERMAS, *Faktyczność i obowiązywanie*, tłum. A. Romaniuk, R. Marszałek, Warszawa 2005, s. 385–386.

w historii ludzkości. Zaś opinia publiczna, czyli opinia na temat diskutowanych na forum problemów społecznych i politycznych, jest zjawiskiem, które pojawiło się w określonym czasie jako sfera mieszczańsko-obywatelska<sup>2</sup>.

Warunkiem tak ukształtowanej sfery, zdaniem Habermasa, jest liberalny rynek i prywatyzacja społeczeństwa, które w sposób wolny dysponuje swoją własnością. Wymusiło to skodyfikowanie prawa prywatnego i gwarancje ich ochrony ze strony państwa, ale jednocześnie uniezależniło to obszar prywatny od wpływów państwa. Zatem z jednej strony mamy zapewnienie jednostce intymnego obszaru życia, a z drugiej są instytucje włączenia tej jednostki w życie publiczne poprzez m.in. funkcjonowanie rynku pracy czy partii politycznych jako wyraz wolności myśli, słowa i prezentacji społecznych (w tym własnych) interesów<sup>3</sup>. Toteż „publiczny” oznacza to, co dostępne dla każdego, jawne, otwarte, zaś jego przeciwieństwem jest „prywatne”, czyli tajne, ukryte. Wynikiem zaś zetknięcia się obu tych płaszczyzn jest publiczność rozumiana jako – jak podkreśla Habermas – „zebrani prywatni ludzie konfrontujący cele i skutki sprawowanych rządów z potrzebami społecznymi i interesem publicznym”<sup>4</sup>. Taka publiczność musi opierać się na intersubiektywności, czyli pewnej międzypodmiotowej przestrzeni. Obszar wymiany myśli czy krytyki jest możliwy tam, gdzie pomiędzy podmiotami dochodzi do komunikacji. Zatem intersubiektywność, jako spotkanie i współrozumienie, jest warunkiem koniecznym istnienia publiczności<sup>5</sup>.

Miano „publiczne” dotyczy również miejsc związanych z administracją. W określeniu „budynek publiczny” nie chodzi tylko o powszechną dostępność, ale o to, że mieszczą się w nim instytucje państwowe, a państwo jest władzą publiczną. Do jej zadań bowiem należy troska o wspólne, publiczne dobro<sup>6</sup>. Powtórzmy: publiczny znaczy dostępny, otwarty, wspólny. Władzy przysługuje ten tytuł jedynie, gdy w swoich działaniach skierowana jest na rzeczywiste dobro wspólne, czyli dobro wszystkich. Tego charakteru władzy nadaje właśnie jej związek ze społec-

<sup>2</sup> M. PARUS-JASKUŁOWSKA, *Koncepcja sfery publicznej Jürgena Habermasa i jej zastosowanie we współczesnych badaniach nad komunikowaniem i mediami*, „Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja” (2003), nr 2, s. 105–117, tu s. 108–109.

<sup>3</sup> B. GRABOWSKA, *Sfera publiczna – zbyteczna czy niezbędna w państwie liberalnym?*, „Filo-Sofija” (2003), nr 3, s. 183–192, tu s. 185–186.

<sup>4</sup> W. HŁADKIEWICZ, *Koncepcja przestrzeni publicznej w teorii krytycznej Jürgena Habermasa*, w: J.P. HUDZIK, W. WOŹNIAK (red.), *Sfera publiczna. Kondycja – przejawy – przemiany*, Lublin 2006, s. 143–148, tu s. 144.

<sup>5</sup> P. MAKOWSKI, *Sfera publiczna i detranscendentalizacja intersubiektywności. Uwagi na temat normatywności teorii społecznych* w: P. PLUCIŃSKI, M. NOWAK (red.), *O miejskiej sferze publicznej*, Poznań 2011, s. 87–102.

<sup>6</sup> J. HABERMAS, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, tłum. M. Łukasiewicz, W. Lipnik, Warszawa 2007, s. 56.

czeństwem i lojalność wobec niego. Wydaje się więc, że publiczne jest to wszystko, co ma swoje korzenie w społeczeństwie.

Rozróżnienie prywatny – publiczny dobrze oddaje kilka innych opozycji (oczywiście są one teoretyczne, bowiem cały obszar prywatności i publiczności jest ze sobą ściśle powiązany): społeczeństwo – jednostka, zbiorowość – jednostka, widoczne – ukryte, jawne – niejawne, otwartość – zamknięcie, przepuszczalność – szczelność<sup>7</sup>. Owe pary przeciwieństw w kształtowaniu sfery publicznej są pozorne, gdyż publiczność tworzy się z prywatnych ludzi, którzy przekraczają granice swojej prywatności. Oba obszary dopełniają się, tworząc sferę społeczną istotną w demokratycznym systemie. Można uznać, że osoba publiczna ma swoje zaplecze w prywatności, ale też każda osoba prywatna może liczyć się z reprezentacją swojej osoby w sferze publicznej, zwłaszcza tak, jak to ma miejsce (przynajmniej w teorii) w systemach demokracji parlamentarnej.

Ten zasadniczy rozdział prywatne – publiczne kształtował się w płaszczyźnie rodzinnej sfery intymnej, która formowała publicznie ukierunkowaną prywatność. Jeszcze w szlacheckiej patriarchalnej rodzinie najczęściej spotykano się na neutralnym gruncie salonu, gdzie życie toczyło się w sposób skonwencjonowany i nie miało nic wspólnego z rzeczywistą intymnością domu. Prywatyzację życia można zauważyć w dokonujących się zmianach architektonicznych. Ten swoisty dotąd pokój rodzinny znacząco zmalał lub zupełnie zniknął. Pojawiają się natomiast zindywidualizowane liczne pokoje członków rodziny. Publiczny charakter salonu rodzinnego, gdzie państwo domu demonstrowali reprezentację przed swoją służbą, zastępuje mniejsza przestrzeń wspólnego przebywania członków rodziny w oddzieleniu od służby. Innym szczególnym miejscem jest salon, który staje się przestrzenią życia towarzyskiego i przyjmowania gości, a przez to miejscem gromadzenia się publiczności. Granica między prywatnym a publicznym przebiega zatem przez środek domu. Z intymności swoich pokoi ludzie prywatni wkraczają w publiczny obszar salonu, opuszczając na moment swoje życie prywatne, by tworzyć publiczność dysputującą<sup>8</sup>. Jest ona całkowicie czymś odmiennym od arbitralnej woli, bo wola jest wypracowywana jako opinia publiczna. Nie pretenduje ona do bycia władzą, ale za jej przyczyną ma się kształtować sposób rządzenia.

Pierwszą z opisywanych przez Habermasa sfer była antyczna. W kulturze starożytnej ten istotny podział na to, co prywatne i publiczne, przebiegał poprzez rozróżnienie na gospodarstwo domowe i dziedzinę polityki. Obie sfery były od

<sup>7</sup> S. SUSEN, *Critical Notes on Habermas's Theory of the Public Sphere*, „Sociological Analysis” (2011), nr 1, s. 40.

<sup>8</sup> J. HABERMAS, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, s. 123–126.

siebie oddzielone. Życie w kręgu rodzinnym postrzegane było jako biologiczny wymóg i degradująca konieczność. Rzeczywiście człowiekiem wolnym stawano się w zajmowaniu się tym, co wspólne. Sfera prywatna miała na tyle znaczenie, na ile pomagała uczestniczyć w życiu publicznym, które było celem obywatelskiej aktywności. Rodzina zajmowała wobec niego miejsce podrzędne. Już u Arystotelesa można odnaleźć podział przestrzeni życia na trzy obszary. Pierwszy – to *oikos*, co odpowiada życiu prywatnemu, rodzinnemu. Na drugim krańcu znajduje się *eklektja*, czyli zbiorowość. Trzeci ma największe znaczenie, scalające względem dwóch poprzednich – *polis* – jest nią agora, na którą przybywają obywatele, aby obradować. Prowadzono dysputy o tym, jak przenieść interes prywatny na publiczny, czyli na dobro całej państwowej wspólnoty<sup>9</sup>.

W starożytnej Grecji rozróżnienie na prywatne i publiczne było używane do wskazania na podział społeczeństwa na wyraźne dwie sfery. Tutaj sfera *oikos* była ściśle oddzielona od sfery *polis*. W sferze publicznej dochodziło do interakcji między wolnymi obywatelami, zaś w przestrzeni domowej interakcje te były nierówne, panem domu był mężczyzna i tylko on miał prawo przekroczenia granicy prywatności, by uczestniczyć w życiu publicznym. Choć wydaje się, że te dwie sfery są stosunkowo autonomiczne, były jednak w rzeczywistości wzajemnie zależne: struktura władzy w sferze prywatnej była ściśle powiązana ze strukturami władzy w sferze publicznej. Status w *polis* był budowany o status w *oikos* – była to swoista symbioza, wzajemność. W związku z tym, podobnie jak autonomia w sferze publicznej spoczywała na prywatnej autonomii środowisk domowych, tak autonomia w sferze domowej ożywiała wolności w sferze publicznej. Były to więc przestrzenie wzajemnie się determinujące<sup>10</sup>. Habermas zwraca uwagę, na czym owa dysputująca społeczność obywatelska polegała:

Życie publiczne, *bios politikon*, toczy się na rynku na agorze, ale nie miejsce jest tu wiążące: sfera publiczna konstituuje się w wymiarze zdań (*lektsis*), która może przybierać formę narady lub sądu, oraz we wspólnym działaniu (*praksis*) – prowadzeniu wojny lub organizowaniu zawodów sportowych<sup>11</sup>.

Ustanawianie prawa nie należało do czynności czysto publicznych, powierzano to obcokrajowcom. Obywatel nie uczestniczył też w pracy produkcyjnej, ale do

<sup>9</sup> Ł. KRĘŻOLEK, *Technokracja jako efekt procesu degradacji sfery publicznej*, „Palimpsest. Czasopismo Socjologiczne” (2012), nr 2, s. 63–70, tu s. 66–67.

<sup>10</sup> S. SUSAN, *Critical Notes on Habermas's Theory of the Public Sphere*, s. 38–39.

<sup>11</sup> J. HABERMAS, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, s. 58.

jego zadań należało właśnie życie publiczne. Prawo do wejścia w tę sferę wpływało właśnie ze sfery prywatnej jako panów domu. Nie tyle chodziło o posiadanie czy nie, ale o pozycję *oikodespoty*, czyli kogoś, kto ma nieograniczoną niczym władzę w sferze *oikos*. Wszystko od narodzin po śmierć dzieje się pod jego panowaniem. Jest to przestrzeń intymna, której przeciwieństwem jest sfera publiczna, która jest obszarem wolności, jawności i obywatelskiej równości<sup>12</sup>.

W średniowiecznej Europie zmienia się antyczny model. Uprawomocnieniem do uczestnictwa w życiu publicznym nie jest już pozycja w środowisku prywatnym, domowym. Władza rodzinna nie ma już charakteru prywatnego, co zapewne wynikało ze struktury feudalnej. Dom nie jest już czymś prywatnym, ale roztacza się w nim władza publiczna, choć drugiego rzędu. Władztwo prywatne i publiczne zlewa się w całość i opiera się na gruntach. Nie było takiego obszaru życia, w który nie ingerowałyby władza. Nie był tu znany podział na to, co prywatne i publiczne, bowiem prywatni ludzie nie mieli dostępu do sfery publicznej, która artykułowałyby potrzeby społeczne, „mimo to atrybuty panowania, np. pieczęć książęca, nie przypadkiem określane są mianem publiczne (...) otóż panowanie jest w pewien sposób reprezentowane publicznie”<sup>13</sup>. W tym okresie istniała bowiem pewna odmiana sfery publicznej, którą Habermas nazwał reprezentacyjną. Nie idzie jednak o reprezentację ludu, wręcz przeciwnie. Sensem tej sfery było stwarzanie swoistej aury wokół osoby posiadającej władzę, było to reprezentowanie, demonstrowanie władzy przed ludem. Wiązało się to z atrybutami osoby: insygniami, strojem, gestami, sposobami pozdrawiania, poruszania się, sposobem zwracania się. Ta sfera w pełni ujawniała się w chwilach uroczystych, z całym swym splendorem. Nie było przy tym miejsca, obszaru, gdzie mogliby gromadzić się obywatele, by rozmawiać o posunięciach władzy – władzę można było podziwiać, jednak nie krytykować<sup>14</sup>. Ta sfera nie jest też inkluzyjna, a raczej ekskluzywna, choć do swojego istnienia potrzebuje otoczenia, które jednak nie uprawomocnia panowania, ale ma je podziwiać. Sfera ta jest zarezerwowana dla kręgu wtajemniczonych, np. Msza św. i Biblia są pisane i czytane po łacinie. Centrum życia sfery publicznej nie jest już publiczna agora, ale dwór królewski. Nawet miejsca, które uchodzą za prywatne, stają się miejscem reprezentowania władzy, jak np. sypialnia królewska, gdzie łoże stoi na podwyższeniu i jest oddzielone od publiki, związana jest z ceremonią porannego wstawania i wieczornego zasypiania<sup>15</sup>.

<sup>12</sup> *Tamże*, s. 58–59.

<sup>13</sup> *Tamże*, s. 63.

<sup>14</sup> *Tamże*, s. 65–66.

<sup>15</sup> *Tamże*, s. 69–70.

Swoją najczystsza postać sfera reprezentatywna osiągnęła we Francji w XV w. Jednak już w połowie tego wieku ujawniały się elementy zmian prowadzące do jej upadku. Pod wpływem humanizmu zaczęły do niej przenikać elementy kultury mieszczańsko-chrześcijańskiej. I tak rycerz zastąpiony został we Włoszech dworzaninem, w Wielkiej Brytanii *gentlemanem*, a we Francji *honnête homme*. Również uroczystości przestawały mieć publiczny charakter i coraz częściej przenoszono je z placów i ulic do komnat dworskich. *Status quo* reprezentacji jednak nadal został zachowany, zasadnicze zmiany przyniósł dopiero XVIII w., gdzie dokonał się na nowo rozdział na opozycję prywatne – publiczne.

Zachodzące zmiany miały swoje podłoże ekonomiczne. Wczesny kapitalizm, mimo że był zintegrowany ze strukturami feudalnej władzy, to jednak zapoczątkował dwa nowe zjawiska. Po pierwsze, uwolnienie wymiany towarowej spod zasad władzy. Traciła ona swój lokalny charakter na skutek dostępu do nowych, nawet dalekich rynków, gdzie wymiana oparta była na pieniądzu. Drugim zjawiskiem była instytucjonalizacja wymiany informacji. Wiązało się to z poprzednim zjawiskiem. Pierwotnie była ograniczona do handlowców i przedstawicieli dworu, ale szybko informacja stała się powszechnie dostępna dzięki prasie, której powstanie można datować na XVII w. Oba zjawiska objawiły swój potencjał już w XVI w. w rozwoju kapitalizmu i pojawianiu się wielkich kampanii handlowych. Ich ekspansja na rynki zagraniczne prowadziła do zmian w relacji między ich właścicielami a państwem. Kampanie te potrzebowały państwowych gwarancji, które mogły być zapewnione przez regularne pobieranie podatków. Co za tym idzie, struktury administracyjne coraz bardziej oddzielały się od dworu. Prowadziło to do coraz mniejszego znaczenia reprezentatywnej sfery publicznej i ukonstytuowania się władzy publicznej. Taka władza nie opierała się już na owej specyficznej aurze reprezentacji, ale na prawomocnym użyciu przemocy dla utrzymania społecznego ładu<sup>16</sup>.

Do schyłku reprezentacji przyczyniał się też wspomniany rozwój prasy (o jej roli będzie jeszcze mowa w późniejszym etapie refleksji). Początkowo tygodniki i czasopisma zawierały jedynie wiadomości z zagranicy i informacje z różnych wydarzeń. Szybko jednak zaczęła służyć administracji do ogłaszania rozporządzeń, których odbiorcami stawała się publiczność złożona z wykształconych obywateli. Odtąd prasa nie tylko już informowała, ale stała się forum, na podstawie którego podejmowano krytykę wobec władzy<sup>17</sup>. Innym ważnym historycznym

<sup>16</sup> P. CIOŁKIEWICZ, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej według Jürgena Habermasa – koncepcja, krytyka, zastosowanie*, „Media – Kultura – Społeczeństwo” (2009), nr 1, s. 175–189, tu s. 176–178.

<sup>17</sup> *Tamże*, s. 178–179.

wydarzeniem naruszającym reprezentatywną sferę publiczną była reformacja z 1517 r. Doprowadziła do tego, że religia, która łączy się z Boskim autorytetem, a której reprezentantem jest Kościół, stała się sprawą prywatną. Do analogicznego podziału dochodzi w obszarze władzy książęcej. Podziałowi ulega majątek na budżet państwowy i prywatny majątek władcy. A ze stanów panujących wyłaniają się organy władzy publicznej (parlament, administracja) oraz przedstawicielstwa zawodowych grup stanowych. Wszystko to prowadzi do ukształtowania mieszczańskiego społeczeństwa obywatelskiego, które jest źródłem autonomii prywatnej i będzie stało w opozycji do państwa<sup>18</sup>.

## 2. Sfera mieszczańsko-obywatelska jako właściwa sfera publiczna

Dla Jürgena Habermasa sfera publiczna to pewien twór idealny, w rozumieniu tego pojęcia podobnie jak u Maxa Webera. Choć nie jest to jedynie twór myśli racjonalizatorskiej, ale ma swoje głębokie poparcie w historycznych wydarzeniach. Jej właściwy kształt formował się poprzez wieki, co zostało krótko wyżej przedstawione. Była ona dla Habermasa rodzajem historycznej domeny społeczeństwa, która wyłoniła się z napięcia między państwem a społeczeństwem, zaś kształt najbardziej zbliżony do typu idealnego miał mieć miejsce w XVIII w. w Anglii<sup>19</sup>. Znaczącą rolę odegrały w tym względzie instytucje niezależne od państwa, o charakterze kulturalnym i towarzyskim, które prowadziły do stopniowych przekształceń prywatnych spotkań w kawiarniach czy salonach w miejsca prowadzenia publicznego dyskursu dobrze poinformowanych uczestników o sprawach państwa. Stały się miejscami deliberującej demokratycznej publiczności<sup>20</sup>.

Czym zatem jest owa publiczność w rozumieniu Habermasa? Zaznacza on, że jest to termin szeroki i wieloznaczny. Krótko wprowadzając należy nadmienić, że w prawniczym ujęciu charakteryzuje element powszechności, czyli dostępności dla wszystkich. Jest to przeciwieństwo prywatności, co w łacińskim źródłosłowie oznacza coś wyodrębnionego, oddzielnego. „Publiczny” ma również zawsze odniesienie do sfery państwowej i nadaje rangę wspólnego interesu. Zatem jest to

<sup>18</sup> J. HABERMAS, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, s. 72.

<sup>19</sup> U. NOWAK, *Habermas's reflections on the public sphere: the role of mass media and the problem of the effective communication*, <http://media-ucn.co.uk/Seminar%20Readings/Soc%203016/Habermas%20reading.pdf> (20 I 2014).

<sup>20</sup> P. BACIAK, *Internet – Agora XXI wieku? Rozważania w świetle teorii demokracji deliberatywnej autorstwa Jürgena Habermasa*, „Global Media Journal – Polish Edition” (2006), nr 2, s. 132–147, tu s. 139–140; C. CALHOUN, *The Roots of Radicalism. Tradition, the Public Sphere, and Early Nineteenth-Century Social Movements*, Chicago – London 2012, s. 151.

przestrzeń dla podejmowania problemów dotyczących każdego i przedstawiania ich legalnie działającej władzy. W tej relacji między władzą a publicznością pojawia się pojęcie „opinii publicznej”, która odznacza się ogromną siłą sprawczą w narzucaniu jednostce norm, przepisów, obyczajów, jednak tutaj bez udziału władzy i jej ustawodawczego i sądowniczego charakteru<sup>21</sup>. Habermas uważa, że

swobodny przepływ komunikacji stopniowo rodzi świadomość interesów osób trzecich; charakter różnych interesów stopniowo wychodzi na pierwszy plan, a nie prostych twierdzeń własnego egoizmu. Od tego przepływu komunikacyjnego rodzi się współdzielone porozumienie i wspólnota celów<sup>22</sup>.

Zatem sfera publiczna jest wrażliwym, rezonującym podłożem, na którym odkrywane są społeczne problemy, dalej są tematyzowane i komunikacyjnie przesiewane, a ich tworzenie pozostaje spontaniczne<sup>23</sup>.

Sfera publiczna, w przekonaniu Habermasa, jest to przestrzeń, która zapośrednicza świat życia obywateli oraz świat polityki i władzy. Jest to obszar, w którym możliwa jest dyskusja, przedstawianie swoich stanowisk, argumentów, przekonywanie do swoich racji. „Sfera publiczna rozpościera się w polu napięcia między państwem a społeczeństwem, ale w taki sposób, że samo pozostaje częścią obszaru prywatności”<sup>24</sup>. Jest to wyraz swoistej racjonalności w osiągnięciu społecznej koordynacji. Jest ona elementem wzmacniającym słabości liberalnej sfery demokratycznej w poszukiwaniu zbiorowych rozwiązań względem wspólnych problemów<sup>25</sup>. Roli nie odgrywa tutaj argument siły, ale racjonalne podążanie za myślą przeciwnika w dyskusji. Nie jest zatem istotne, kto argument wysuwa, ale jak go uzasadnia. Habermas mówi tu o niezakłóconej sytuacji rozmowy, gdzie komunikacja odbywa się jako relacja pozycji symetrycznych, równych i wymiennych<sup>26</sup>. W sferze publicznej nie ma zatem relacji panowania i poddaństwa. Każdy jej uczestnik ma równe prawo głosu.

<sup>21</sup> E. NOELLE-NEUMANN, *Spirala milczenia. Opinia publiczna – nasza skóra społeczna*, tłum. J. Gilewicz, Poznań 2004, s. 80.

<sup>22</sup> R. SENNET, *The Public Realm*, <http://www.richardsennett.com/site/SENN/Templates/General2.aspx?pageid=16> (19 II 2014).

<sup>23</sup> TH. BIEBRICHER, *Selbstkritik der Moderne. Foucault und Habermas im Vergleich*, Frankfurt – New York 2005, s. 263.

<sup>24</sup> J. HABERMAS, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, s. 279.

<sup>25</sup> D. HELD, *Modele demokracji*, tłum. W. Nowicki, Kraków 2010, s. 306.

<sup>26</sup> P. MAKOWSKI, *Sfera publiczna i detranscendentalizacja intersubiektywności*, s. 87–102; D. HELD, *Modele demokracji*, s. 156.



Taka forma organizacji społecznej jest możliwa jedynie w obywatelskim, demokratycznym państwie prawa opartym na parlamentarnych rządach. Jest to fundament, na którym mogą spotykać się wolni obywatele i podejmować kwestie ich dotyczące. Zaistnieniu takiej optymalnej sytuacji sprzyjał rozwój kapitalizmu kupieckiego i zmiany form władzy politycznej. Proces ten zapoczątkował się w XVI w. zwłaszcza w Anglii, Niemczech i Francji. W tym czasie władza przestawała być rozumiana w symbolu dworu królewskiego na korzyść całego powstającego systemu państwowego. Pojawiło się też na scenie społecznej coś w stylu społeczeństwa obywatelskiego, które regulowało stosunki gospodarcze między osobami prywatnymi, co jednak coraz bardziej izolowano od sfery intymnej skoncentrowanej na rodzinie i małżeństwie. Właśnie na styku obu obszarów, prywatnego (wymiana handlowa, życie rodzinne) i publicznego (władza dysponująca prawomocnym i zmonopolizowanym użyciem przemocy i poborem podatków), począł kształtować się zupełnie nowy obszar, w których udział miały prywatne jednostki, ale dla podejmowania działań o charakterze publicznym. W tym obszarze spotykały się jednostki dla omawiania reguł kierujących społeczeństwem, ale też by kontrolować władzę, śledzić i krytykować jej posunięcia. Dlatego też wnioski wyłaniane na skutek dyskusji winny być brane pod uwagę przez władzę<sup>27</sup>.

Innym elementem, który przyczynił się do powstania deliberującej sfery publicznej, była, wspomniana już, prasa. Periodyki ukazujące się na przełomie XVII i XVIII w. były swoistym forum dyskusji. Wpierw były to tematy kulturalne i literackie, ale szybko zajęto się zagadnieniami społeczno-politycznymi.

Dopiero kiedy one [władze] zaczynają się posługiwać tym instrumentem, aby podawać do wiadomości nakazy i zarządzenia, adresaci władzy publicznej stają się w gruncie rzeczy prawdziwą publicznością<sup>28</sup>.

Sam król pruski Fryderyk II nakazywał swoim uczonym profesorom prawa, medycyny i filozofii sporządzanie notatek, które w prasie miały być przekazywane publiczności w formie pewnych prawd użytecznych. Aż dotąd obywatele myśleli pod dyktando władzy, ale szybko zaczęło się to zmieniać<sup>29</sup>. Dostęp do prasy zawdzięczano klubom, czytelniom, a nade wszystko kawiarniom, gdzie normalnym rytuałem było, że do kawy otrzymywało się bieżącą gazetę. Kawiarnie, podobnie

<sup>27</sup> P. CIOLKIEWICZ, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, s. 176; M. PARUS-JASKUŁOWSKA, *Koncepcja sfery publicznej Jürgena Habermasa*, s. 108–109.

<sup>28</sup> J. HABERMAS, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, s. 87.

<sup>29</sup> *Tamże*, s. 93.

jak gazety, stały się forum życia publicznego, gdzie wpieryw dyskutowano na tematy kulturalne, a z czasem polityczne. W samym Londynie szacuje się, że na początku XVIII w. było ich około trzech tysięcy. W tym samym czasie, gdy w Anglii królowały kawiarnie, we Francji życie toczyło się w salonach prowadzonych przez ówczesne znamienite damy. To też stanowiło pewną różnicę. Angielskim kobietom nie wolno było zabierać głosu w kawiarnianych dyskusjach, zaś we Francji to właśnie one nadawały ton salonom. Było to znaczące forum, bowiem każde literackie bądź muzyczne dzieło musiało wpieryw od tego gremium otrzymać legitymizację, nim można było udać się do szerszego odbiorcy. Natomiast w Niemczech powstało coś w rodzaju towarzystw stolikowych, jednak o dużo mniejszym znaczeniu niż im podobne zgromadzenia we Francji czy Anglii<sup>30</sup>.

Craig Calhoun zaznacza, że ten kawiarniano-salonowy dyskurs odbywał się wprawdzie zazwyczaj pośród ludzi z tych samych lub podobnych środowisk społecznych, które się znały, ale przynajmniej czasem w tych miejscach publicznych dołączały do debaty również osoby obce w tym gronie<sup>31</sup>. Zdaniem Habermasa właśnie te gremia spotykające się w kawiarniach, salonach i towarzystwach stolikowych odegrały podstawową rolę w krystalizowaniu się właściwej sfery publicznej. Wprawdzie w tych debatach brała udział jedynie niewielka część społeczeństwa, to ich rola była istotna w początkowych etapach powstającej demokracji, gdyż zawierały ideę rozwiązywania problemów społecznych i politycznych na gruncie publicznej dyskusji.

Rozwijająca się sfera publiczna na kanwie tematów literackich i kulturowych stanowiła zaczątek dla późniejszych funkcji politycznych; było to laboratorium ćwiczebne dla publicznych rozważań. Habermas nazywa ją literacką sferą publiczną. W jego uznaniu jest ona niejako kontynuacją sfery reprezentatywnej, w zmienionej jednak formie, gdyż miejsce dysput z dworu przenosi się do „miasta”, stając się jednocześnie bardziej dostępną niż dotychczas miało to miejsce. Publiczny charakter dworu przybiera znamiona intymności i rodzinności, czego przykładem może być dwór Ludwika XVI, gdzie spotkania towarzyskie odbywały się raczej w kameralnym klimacie. Dwór stał się trudno dostępnym, a monarchę „ogładano” jedynie z daleka. Miasto stało się przeciwieństwem dworu, a salony i kawiarnie nowymi komnatami królewskimi, gdzie odgrywało się publiczne życie. „Kawiarnia nie tylko dawała swobodny dostęp (...) gromadziła ona przede wszystkim szerokie warstwy stanu średniego, nawet rzemieślników i krama-

<sup>30</sup> M. PARUS-JASKUŁOWSKA, *Koncepcja sfery publicznej Jürgena Habermasa*, s. 109–110.

<sup>31</sup> C. CALHOUN, *The Roots of Radicalism. Tradition, the Public Sphere, and Early Nineteenth-Century Social Movements*, Chicago – London 2012, s. 18.

rzy”<sup>32</sup>. Habermas wymienia kilka charakterystycznych cech tych kawiarnianych zgromadzeń<sup>33</sup>. Po pierwsze, przyjmuje się, że uczestnicy są sobie równi z racji urodzenia, nie jest istotna ranga społeczna, ale ranga argumentów i ich autorytet, obowiązuje parytet tego, co ludzkie. Po drugie, dotychczas tematy polityki, filozofii, sztuki, literatury itd. były zarezerwowane dla autorytetów kościelnych i państwowych. Od tej chwili, gdy wszystkie te dzieła stają się częścią kapitalistycznego rynku i są powszechne i dostępne, zaczynają upodabniać się do informacji. Reprezentacja Kościoła i państwa w tej mierze ustępuje na rzecz ludzi prywatnych, w rękach których dochodzi do zderzenia aury i profanacji rozumianej jako poszukiwanie ich sensu między sobą, nie zaś oczekując przedstawienia go „z góry” autorytetów. Po trzecie, publiczność jest zbiorowością nieekskluzywną, której zawsze towarzyszy rozumienie, że tworzą ją czytelnicy, widzowie, słuchacze, którzy mogą się włączyć w nurt dyskusji przy założeniu jednak, że mają fundusze i wystarczające wykształcenie, by sięgnąć po „przedmioty” dyskusji.

Przykładem zmian, w których doszło do przekształcenia sfery reprezentatywnej w literacką, jest rola muzyki. Do końca XVIII w. muzyka miała charakter użytkowy, to znaczy była związana z funkcjami sfery reprezentacyjnej. Do tych zadań należało podkreślanie wagi nabożeństw i uroczystości. Kompozytorzy i muzycy byli w zasadzie tylko przy kościołach i dworach, a swoje utwory pisali na zamówienie. „Zwykli” ludzie rzadko kiedy mieli okazję słuchać muzyki poza kościołem. Z czasem zaczęły usamodzielniać się kolegia i towarzystwa muzyczne, muzyka stawała się towarem, bowiem za jej słuchanie trzeba było płacić bilet wstępu. Jednocześnie gromadzi się też publiczność melomanów, którzy przychodzą, by słuchać muzyki dla niej samej. Sztuka, która przestaje pełnić zadania sfery reprezentatywnej staje się elementem wyboru i podlega coraz bardziej upodobaniom słuchaczy. Odtąd muzyka stara się podążać za gustami swoich odbiorców i ich niekompetentnych sądów, gdyż utowarowienie muzyki pozwala każdemu rościć sobie prawo do kompetencji<sup>34</sup>. Podobnie rzecz miała się z malarstwem i wieloma innymi dziedzinami kultury, gdzie uprzywilejowane miejsce specjalistów zajęli laicy, a dzieło zaczęło podlegać prawom rynku.

Dlaczego zaczęła wyłaniać się tak rozumiana sfera publiczna? Było to skutkiem umacniania się gospodarczej, finansowej i intelektualnej pozycji mieszczaństwa, powstania merkantylizmu. Jego członkowie nie chcieli być wyłącznie zależni od dworu królewskiego, a sami ciesząc się swobodami obywatelskimi i odpowied-

<sup>32</sup> J. HABERMAS, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, s. 105.

<sup>33</sup> *Tamże*, s. 109–112.

<sup>34</sup> *Tamże*, s. 115–116.

nimi warunkami materialnymi zakładali stowarzyszenia, czasopisma, kawiarnie, salony. Dlatego mogli tworzyć niezależną od władzy opinię publiczną. Zapewniał to wszystko okres oświeconego humanizmu, który gwarantował, m.in. na skutek rewolucji francuskiej, ochronę i przyznanie praw człowieka i obywatela. Jest to też pierwotny okres kształtowania się do dziś aktualnych i podnoszonych w publicznych dyskusjach praw człowieka. W sferze literackiej jednostki to po prostu ludzie zgłębiający humanistyczne tematy. Tworzyli ją wszyscy, wystarczyło umieć czytać, gdyż literatura była punktem wyjścia dla dyskusji nad własną podmiotowością. Inaczej rzecz będzie się miała w kolejnej odsłonie sfery publicznej, w jej politycznej formie. Tam nie wystarczyło być człowiekiem, ale trzeba było być właścicielem. Dyskusje polityczne będą negocjowały jak najlepsze warunki obrotu towarowego dla siebie, co pokazuje wnikanie sfery prywatnej w publiczną. W XVIII w. nie rozróżniano jeszcze tego podziału, bowiem ówczesny mieszczanin to był najczęściej człowiek wykształcony i posiadający majątek.

Tak kształtująca się sfera publiczna stanowi obronę przed skutkami działania gospodarki i państwa. Zapewnia ona obiektywne spojrzenie na interesujące kwestie życia polityczno-społecznego, gdyż do głosu są dopuszczeni wszyscy, którzy chcą zająć stanowisko, wprowadzając pod refleksję stosowane argumenty i tematy, zdarzenia, fakty czy opinie. Wszystko to odbywa się w atmosferze wolnej od przymusu, co rozwija autonomię i opinię publiczną zdolną kreować nurt polityczny. Tematami dyskursu są problemy świata życia członków społeczeństwa. Jest on nieustannie obecny w działaniach sfery publicznej, dla której jest on kontekstem i podstawą działania komunikacyjnego, jest źródłem definiowania sytuacji, interpretacji<sup>35</sup>, a także rozwiązań kwestii wprowadzanych na wokandę publiczną przez prywatnych ludzi. Świat życia rozumiany jest tu jako obszar społecznej rozumności, jako obszar komunikowania się i działania jednostek, w podobny sposób, jak to ma miejsce w sferze publicznej, bowiem sfera publiczna, polityczna i świat życia się zazębiają i uzupełniają<sup>36</sup>.

W przestrzeni literackiej do głosu dochodzą ostatecznie również tematy polityczne – już nie tylko kultura staje się przedmiotem krytyki, ale również władza. Zmiana przedmiotu dyskursu, a raczej rozszerzenie pola zainteresowania przekształca literacką sferę w polityczną. Opinia publiczna dochodzi do przekonania, że również w tym horyzoncie może prowadzić do kształtowania woli panujących.

---

<sup>35</sup> T. FLEMING, *Habermas o społeczeństwie obywatelskim, świecie życia i systemie: odkrywanie społecznego wymiaru teorii transformatywnej*, „Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja” (2009), nr 1, s. 29–46, tu s. 32–34.

<sup>36</sup> A.M. KANIOWSKI, *Jürgen Habermas i metamorfozy teorii krytycznej*, w: A.M. KANIOWSKI, A. SZAHAJ (red.), *Wokół teorii krytycznej Jürgena Habermasa*, Warszawa 1987, s. 7–29, tu s. 29.

„Pełniąc funkcje polityczne sfera publiczna zyskuje normatywny status organu samozapędniczenia społeczeństwa obywatelskiego z odpowiadającą jego potrzebom władzą państwową”<sup>37</sup>. Mimo że jest to sfera polityczna, to podobnie jak literacka, jest obszarem autonomicznym, co gwarantują też kodyfikacje prawa cywilnego wyrażone w wolnościach obywatelskich. Jest to cecha specyficzna właściwie uformowanej sfery publicznej – bycie sferą niezależną, pośredniczącą, stanowiącą pomost między obywatelami a władzą, przestrzenią dyskusji ludzi prywatnych nad tematami życia społeczno-politycznego.

Cechą politycznej sfery publicznej jest jawność, która w przypadku np. obrad parlamentarnych zapewnia informację i wpływ opinii publicznej, pewnego rodzaju więź między wyborcami a parlamentarzystami. Jest to wartość centralna wyrażona w głównym konstytucyjnym artykule systemów demokratycznych, że władza pochodzi od ludu, a tym samym lud ma prawo władzę kontrolować i żądać respektowania jego praw i roszczeń. Jest to również naczelną zasadę sfery publicznej, bez której nie może ona funkcjonować, dlatego sfera publiczna we właściwym znaczeniu może działać jedynie w demokratycznym i kapitalistycznym społeczeństwie, które zapewnia wolność słowa, dyskusji i własności. Dzięki temu jest bowiem możliwy podział na prywatne i publiczne.

Również w politycznie nacechowanej sferze istotna jest dostępność.

Sfera publiczna jest sferą, w której jednostki spotykają się, by brać udział w otwartej dyskusji. Potencjalnie każdy ma do niej dostęp; nikt nie wchodzi w dyskurs w przestrzeni publicznej z przewagą nad drugim<sup>38</sup>.

Gdyby z założenia kogoś wykluczała, przestałaby być sferą publiczną. Ta sfera jednak nie przestaje nigdy być sferą literacką, jedynym warunkiem dopuszczenia do niej jest, podobnie jak w poprzedniej jej formie, wykształcenie, ale teraz też posiadanie. W zasadzie oba warunki się pokrywają, gdyż w czasie jej budowania się wykształcenie jest raczej skutkiem niż przyczyną posiadania. Już rewolucja francuska ujmowała te aspekty w podziale na obywateli biernych i czynnych. Jak już wyżej było wspomniane, te aspekty warunkują możliwość czynnego uczestnictwa w sferze publicznej. Nie jest to forma ekskluzji, gdyż programową gwarancją sfery publicznej musi być zapewnienie wszystkim takich samych możliwości zdobycia wykształcenia i majątku<sup>39</sup>. Jest to ważna uwaga, gdyż Habermas opisując mieszczańsko-obywa-

<sup>37</sup> J. HABERMAS, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, s. 170.

<sup>38</sup> R.C. HOLUB, *Jürgen Habermas. Critic in the Public Sphere*, London – New York 1991, s. 3.

<sup>39</sup> J. HABERMAS, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, s. 188–189.

telską sferę publiczną w jej liberalnym odniesieniu, skoncentrowaną wokół stanów oświeconych, pomija w swych rozważaniach sferę plebejską, która poniekąd została w ciągu historii stłumiona (o tej sferze będzie jeszcze mowa).

Poprzez polityczną sferę publiczną ludzie próbują wyzwolić się spod panowania. Czynią to przez wpływanie na stanowienie prawa, tak że prawo ma legalny charakter tylko wówczas, gdy jest z ustanowienia narodu. W takim państwie zatem, gdzie debatuje się nad ustanawianiem prawa sprawiedliwego i słusznego, nie ma panowania samego w sobie. Jest to forowanie zupełnie innego charakteru władzy. Dyskusja ma przekształcać panowanie w dyskursywnie kształtowaną racjonalność w formie konsensusu w kwestiach powszechnych<sup>40</sup>. W takim sensie kształtuje się rzeczywista demokratyczna sfera publiczna, w której do głosu dochodzi naród. Powszechnie wypracowana zgoda co do konkretnych spraw stanowi element upodmiotowienia ludu.

Rola sfery publicznej w demokratycznym ładzie państwowym może być różnie interpretowana. W ujęciu liberalnym ma jedynie tę funkcję, że uprawomocnia władzę polityczną poprzez wyniki wyborów, zaś rząd musi wykazać pożytek ze sprawowanej władzy wobec ogółu społeczeństwa i przed parlamentem. Według zaś poglądu republikańskiego ta funkcja ma znaczniejszą rolę, gdyż konstytuuje społeczeństwo jako wspólnotę polityczną, która poprzez każdy dokonany wybór umacnia i przypomina o swoim charakterze. W tym względzie wybrany rząd nie tylko otrzymuje legitymację do sprawowania władzy, ale nadto jest zobowiązany do prowadzenia określonej polityki, gdyż rząd nie jest czymś oddzielnym od społeczeństwa, ale częścią politycznej wspólnoty<sup>41</sup>. Habermas zaznacza, że publiczna opinia „nie tylko następczo kontroluje wykonywanie władzy politycznej, lecz w pewien sposób także je programuje”<sup>42</sup>. Zatem system polityczny jest elementem obligowanym do podejmowania decyzji powszechnie wiążących, zaś struktury sfery publicznej są swoistą siecią kontrolną reagującą na społeczne problemy i formułującą wpływowe opinie. Jest to sfera zdecentralizowana, która jednak na skutek postrzegania i omawiania problemów społecznych wytwarza wspólną przestrzeń dyskusji. Pod tym względem system polityczny nie jest centrum czy modelem określającym strukturę społeczną, lecz jednym ze współegzystujących obok siebie, zharmonizowanych systemów, dlatego jednym z jej fundamentalnych działań jest permanentna komunikacja z innymi instytucjami życia społecznego<sup>43</sup>.

<sup>40</sup> J. HABERMAS, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, s. 181–184.

<sup>41</sup> TENŻE, *Uwzględniając Innego*, tłum. A. Romaniuk, Warszawa 2009, s. 247.

<sup>42</sup> *Tamże*, s. 247.

<sup>43</sup> *Tamże*, s. 247–249.

Od strony teorii demokracji sfera publiczna musi nie tylko identyfikować problemy, ale nadto wywierać wpływ, tak aby były one podejmowane na forum parlamentarnym.

Sfera publiczna w ujęciu Habermasowskim nie jest instytucją, organizacją, strukturą, a nawet systemem. Pozwala wprowadzić na pewnego rodzaju wewnętrzne odgraniczenia, jednak na zewnątrz jest organizmem bez ścisłych granic i z przesuwalnymi horyzontami. Jest to raczej sieć komunikowania stanowisk, opinii, treści, w taki sposób filtrowanych i zagęszczanych, że budują określone tematy opinii publicznej. Jest to organizm samoreprodukujący się poprzez ową komunikację, dla której czymś wystarczającym jest opanowanie naturalnego języka. Jej cechą charakterystyczną jest bowiem dostępność, powszechność i zrozumiałość prowadzonego dyskursu, dlatego wymaga to rezygnacji z języka i kodów fachowych. Opisanie jej infrastruktury służą metafory przestrzeni: fora, sceny, areny itp. Zorientowanie w sferze publicznej na laików nie oznacza jednak rezygnacji ze specjalistycznej wiedzy i refleksji. Proces kształtowania opinii, opisu problemu, leży po stronie laików, ale sam proces decyzyjny jest zastrzeżony dla instytucji podejmujących poszczególne postanowienia. Jednak tej sfery te instytucje nie tworzą, jej nie można w sposób dowolny wytworzyć, gdyż powstaje z komunikacyjnych relacji tych wszystkich, których przynajmniej potencjalnie dane problemy mogą dotyczyć. Ta rozprawiająca publiczność wyłącza się z ogółu obywateli<sup>44</sup>. Uczestnicy sfery publicznej występują w różnych rolach społecznych: klientów, pracodawców, podatników, turystów, uczniów itp. Każdy z nich wystawiony jest na niedomagania systemu społecznego i politycznego.

Takie doświadczenia najpierw opracowuje się prywatnie, to znaczy interpretuje się w horyzoncie dziejów życia, który splata się z innymi dziejami życia w konteksty wspólnych światów życia<sup>45</sup>.

Powoduje to poszerzenie, uogólnienie i włączenie w proces komunikacyjny także „obcych”, co charakteryzuje sferę publiczną jako inkluzyjną i równo dostępną.

Sfera publiczna to złożona i rozgałęziona sieć rozciągająca się, począwszy od aren międzynarodowych, poprzez regionalne, aż do subkulturowych. Sięga od epizodycznej przestrzeni kawiarni i salonów, poprzez zorganizowane obszary teatrów, koncertów, zgromadzeń partyjnych, aż po sferę abstrakcyjną, organizowaną

<sup>44</sup> TENŻE, *Faktyczność i obowiązywanie*, s. 379–384.

<sup>45</sup> *Tamże*, s. 385.

przez środki masowego przekazu, w której uczestniczą jednostki rozproszone po całym świecie<sup>46</sup>. Podsumowując: sferę publiczną można zatem ująć jako

sferę ludzi prywatnych, którzy zbiorowo tworzą publiczność; niebawem reglamentowaną przez zwierzchność, sferę publiczną zaczynają oni wykorzystywać wbrew samej władzy publicznej, aby spierać się z nią o ogólne reguły wzajemnych stosunków w zasadniczo sprywatyzowanej, ale publicznie istotnej sferze obrotu towarowego i społecznie organizowanej pracy<sup>47</sup>.

Do konstytuowania się sfery publicznej w zasadzie dochodzi w każdej rozmowie, gdzie prywatne osoby zbierają się tworząc publiczność. W tym sensie przestają wówczas pełnić swoje zwykłe role społeczne, zabiegając o swoje partykularne sprawy, nie są też w tym momencie posłusznymi i podporządkowanymi poddany-  
mi. Z tak pojętą sferą mamy do czynienia, gdy obywatele pertraktują w kwestiach, które są elementami społecznego zainteresowania, i mają zapewnioną możliwość gromadzenia się, zrzeszania i swobodnego wypowiedzenia<sup>48</sup>. W ramach tej sfery obywatele mogą być kimś więcej, niż tylko podmiotami polityki czy ekonomii, ale mogą zmierzać do dyskursywnego ustalenia ogólnych interesów i kształtowania politycznej woli. Jest to możliwe dzięki społecznej solidarności, która stanowi przeciwwagę dla pieniądza i władzy<sup>49</sup>. Formułowane w tym procesie poglądy zasługują na miano opinii publicznej jednak tylko wtedy, gdy są w stanie wpływać na kierunek prowadzonych działań politycznych pozostających w gestii rządzących na różnych szczeblach administracji.

### 3. Degradacja i rozkład sfery publicznej

Rozpad mieszczańsko-obywatelskiej sfery publicznej można podzielić na dwa etapy. Pierwszy z nich wiąże się z XIX-wiecznym rosnącym interwencjonizmem państwa, drugi zaś z komercjalizacją mediów. To pierwsze z nich Habermas nazywa „uspołecznieniem państwa i upolitycznieniem społeczeństwa”<sup>50</sup>. To załamanie

<sup>46</sup> *Tamże*, s. 393–394.

<sup>47</sup> TENŻE, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, s. 95.

<sup>48</sup> A.M. KANIOWSKI, *Polska sfera nie-publiczna*, „Krytyka Polityczna” (2003), nr 3, s. 90–96, tu s. 91.

<sup>49</sup> K. STASIUK, *Krytyka kultury jako krytyka komunikacji. Pomiędzy działaniem komunikacyjnym, dyskursem a kulturą masową*, Wrocław 2003, s. 99.

<sup>50</sup> J. HABERMAS, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, s. 279–281.



występuje wprawdzie właśnie z powodu interwencji państwa w prywatne sprawy i ingerencji społeczeństwa w państwo. Rola, jaką sfera publiczna odgrywała w oświeconym społeczeństwie, jest przejmowana teraz przez inne instytucje, które odtwarzają obraz sfery publicznej w zniekształconej formie<sup>51</sup>.

Efektem tego był taki twór polityczny, który nazywamy państwem socjalnym. Powoduje to redukcję szerzej rozumianej sfery prywatnej, z której wyłania się publiczność, do zamkniętej sfery intymnej. Różnica między nimi jest taka, że ze sfery prywatnej, która wyznaczała niejako każdemu miejsce na ziemi i stanowiła granicę prywatne – publiczne, do której można było się ukryć i za każdym razem powrócić do publicznego dyskursu. Intymna jej odmiana prowadzi do izolacji, co z kolei prowadzi do zaniku przestrzeni społecznej aktywności. Naczelną zasadą stał się prywatny interes, a obawa przed niepowodzeniem doprowadziła do państwa socjalnego. Ostatecznie więc dbałość o sprawy wspólne zeszła na drugi plan, co zaowocowało umocnieniem granicy między obywatelami a rządzącymi<sup>52</sup>. Spowodowały to procesy demokratyzacyjne, które doprowadziły do wkroczenia w przestrzeń polityczną jednostek bez własności, czyli robotników. Otrzymali oni prawa obywatelskie, np. prawo wyborcze, prawo do zrzeszania się, do strajków. Ich interes koncentrował się na budowaniu własnego bytu materialnego, co wymuszało na państwie ustawodawstwo socjalne. Obywatel dyskutujący o dobru wspólnym zastąpiony został takim sposobem obywatelem konsumentem i klientem. Skutkowało to uzależnieniem się obywatela od państwa, a tym samym zatarciem granic między sferą polityczną, ekonomiczną i publiczną<sup>53</sup>,

stowarzyszenia i kółka wymarły, grupy stałych gości rozpadły się, kluby opustoszały; pojęcie towarzyskich obowiązków, odgrywające tak doniosłą rolę, zwietrzało<sup>54</sup>.

Był to upadek oświeconego społeczeństwa obywatelskiego i sfery publicznej – poprzez interwencje państwa i prywatne interesy z jednej strony robotników, a z drugiej kapitalistów.

Dla Marksa burżuazyjna sfera publiczna była z gruntu fałszywa, gdyż broniła jedynie własnego interesu posiadaczy. Prowadzi to do podzielonego społeczeństwa: kapitalistów i proletariuszy. Jest to – według niego – kolejna odsłona systemu

<sup>51</sup> R.C. HOLUB, *Jürgen Habermas. Critic in the Public Sphere*, s. 6.

<sup>52</sup> Ł. KRĘŻOLEK, *Technokracja jako efekt procesu degradacji sfery publicznej*, s. 67–68.

<sup>53</sup> T. BUKSIŃSKI, *Publiczne sfery i religie*, Poznań 2011, s. 23–24; B. GRABOWSKA, *Sfera publiczna – zbyteczna czy niezbędna?*, s. 90.

<sup>54</sup> J. HABERMAS, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, s. 311.

feudalnego. W takiej sytuacji to państwo musi stanąć po stronie nieposiadającej części społeczeństwa. Potrzebne jest silne państwo, które złamie pionowe relacje pracy i kapitału. Taki protekcjonalizm łamie raczej relacje prywatny – publiczny, gdyż państwo wkracza w każdą dziedzinę życia łącznie z wychowaniem, zaś funkcja rodziny zredukowana zostaje do funkcji konsumpcyjnej, co też zresztą jest również gwarantem państwa wyrażonym np. w zakazie pracy w niedzielę.

Takie społeczeństwo charakteryzuje racjonalność instrumentalna polegająca na kalkulacji środków do osiągnięcia celów. Tworzy to modernistyczne społeczeństwo, u podłoża którego stoi subiektywność wyrażana m.in. w indywidualizmie, tj. w działaniach skierowanych na zaspokojenie partykularnych potrzeb. Prowadzi to do nowego podziału społeczeństwa, już nie w opozycji na prywatne i publiczne, ale na grupy interesów, na biednych i bogatych, posiadających i nieposiadających<sup>55</sup>. Interwencjonizm państwowy bierze swe źródła w owych podziałach i wysuwanych przez obywateli roszczeniach, a więc wynika niejako ze sfery prywatnej, gdyż poszczególne potrzeby nie mogą być w jej obrębie lub przez wolny rynek zaspokojone. Habermas uważa, że te interwencje państwa dowodzą, że

szerokie masy, dopuszczone teraz do współdecydowania, mogą przekładać antagonizmy ekonomiczne na konflikty polityczne: ingerencje te po części wychodzą naprzeciw interesom warstw ekonomicznie słabszych, po części zaś je blokują<sup>56</sup>.

Przykładem takich zabezpieczeń ze strony państwa mogą być wprowadzone w 1880 r. przez Bismarcka ubezpieczenia społeczne. Stały się one modelowe dla wielu innych państw. Same w sobie nie niszczą sfery publicznej, a nawet są korzystne od strony utrzymania porządku społecznego. Dobrze jednak ta kwestia obrazuje wkraczanie państwa w sferę zagadnień socjalnych.

Państwo coraz szerzej pełni dawne funkcje, ale również zyskuje cały szereg zupełnie nowych. Do dawnych funkcji zaliczamy: zadania policji, wymiaru sprawiedliwości, ostrożnej polityki podatkowej oraz polityki zagranicznej opartej na zbrojnej armii. Teraz dochodzą funkcje aktywnego wpływania na kształt społeczeństwa: odszkodowania, rekompensaty dla słabszych grup społecznych, regulacje dotyczące gospodarki, obrotu towarowego, pracy, itp. Przejmuje zatem te obszary, które dotąd leżały w gestii sfery prywatnej.

<sup>55</sup> W.J. KORAB-KARPOWICZ, *Religia, rozum i to, co zostało utracone: dyskusja z Jürgenem Habermasem*, „Wrocławskie Studia Erazmiańskie” (2011), z. 5, s. 175–190, tu s. 177; A.M. KANIOWSKI, *Jürgen Habermas i metamorfozy teorii krytycznej*, s. 26–27.

<sup>56</sup> J. HABERMAS, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, s. 285.

W społeczeństwie przemysłowym, ukonstytuowanym w państwo socjalne, mnożą się stosunki i relacje, których nie da się już jednoznacznie przyporządkować ani instytucjom prawa prywatnego, ani publicznego<sup>57</sup>.

Instytucje społeczeństwa i państwa stapiają się w jeden monolit, funkcjonalną całość, w której obywatele wycofują się z aktywnego działania, licząc na aktywność państwa i administracji.

Zmiany w architekturze po raz kolejny oddają przeobrażenia w sferze publicznej. Życie intymne niknie pod okiem grupy. Znikają w domach drzwi, a między domami parkany, zaś przez okno dziennego pokoju widać, co dzieje się wewnątrz. Domy mają cienkie ściany – wprawdzie można się nie widzieć, ale można się słyszeć. Sprawia to pozór komunikacji. Prywatności nie ma zatem w przestrzeni domu. Trzeba ją wciąż na nowo tworzyć, dając innym do zrozumienia, że się nie chce, by mu przeszkadzano. „Bez ochrony i wsparcia sfery prywatnej indywidualizm wchłonięte zostaje przez sferę publiczną, która właśnie przez to ulega degradacji”<sup>58</sup>. Gdy ów dystans zostaje złamany, wówczas komunikujący się ludzie stapiają się w masę.

Człowiek nie sam z siebie stał się człowiekiem masowym, ale poprzez to, że trudno mu ogarnąć coraz bardziej skomplikowany obszar życia w całości, aby dostrzec w nim to, co publiczne. Im bardziej obszar życia staje się nie do przebycia, tym bardziej człowiek cofa się do rozbudowującej się sfery prywatności. Prywatność jednocześnie kurczy się do wąskiego kręgu rodziny uwolnionej od wielu zadań i ze słabym autorytetem. Gdy ludzie prywatni wycofują się do pełnienia ról czysto osobistych, tym samym niespostrzeżenie dostają się w panowanie półpubliczne, jak choćby w spędzaniu wolnego czasu, które prowadzi do prywatności w świetle reflektorów mediatyzowanej kultury<sup>59</sup>. Ta jawność w sferze prywatnej nie przekłada się na jawność w sferze publicznej. Jawność dla krytyki władzy zostaje zastąpiona jawnością dla celów manipulacyjnych, stymulując w ten sposób swoją własną pozycję i redukując możliwość ewentualnego konstytuowania się głosu opozycji.

Burżuazyjna sfera publiczna XVIII w. była autonomiczna względem konsumpcji i produkcji, a więc jednocześnie nie była uwikłana w prywatne interesy. Coś przeciwnego ma miejsce w debacie publicznej w XX w., która została utowarowiona. Seyla Benhabib zauważa, że transformacja, która się dokonała, nie jest

<sup>57</sup> *Tamże*, s. 290.

<sup>58</sup> *Tamże*, s. 305.

<sup>59</sup> *Tamże*, s. 305–306.

ewolucją, ale raczej upadkiem sfery publicznej, przekształceniem publiczności rozumiejącej w konsumującą<sup>60</sup>. Dialog publiczny prowadzony w środkach masowego przekazu utracił swój krytyczny charakter. W dobie państwa opiekuńczego i komercjalizacji mediów sfera publiczna zostaje wykorzystana przez elity i podległe im podmioty gospodarcze, ekonomiczne i polityczne do prezentowania własnych interesów. Debata dla wspólnego dobra została zepchnięta na bok przez interesy partykularne<sup>61</sup>. W takim społeczeństwie mamy do czynienia z rozpadem opinii publicznej kształtowanej dyskursywnie poprzez racje, argumenty i dostęp do informacji. Zamiast tego tworzą się zorganizowane, scentralizowane struktury komunikacyjne, a właściwiej jest powiedzieć: struktury przekazu komunikatu, biegnące jednotorowo. Stąd płynie wniosek Habermasa o kolonizacji świata życia, czyli dominacji reguł rynku i władzy w kolejnych obszarach życia aktywności człowieka, od którego woli i świadomości jako aktora społecznego prawie zupełnie się uniezależniły<sup>62</sup>.

Kiedy prasa i inne media zaczynają być nie tylko źródłami informacji, ale też towarem, to demokracja, a w niej sfera publiczna, mogą zostać zniszczone. Obywatele nie są jedynie konsumentami zapewniającymi realizację własnych spraw „producenta” informacji medialnej. Obywatel ma naturalne prawo do rzetelnej informacji i udziału w debacie publicznej. Bez poważnych, uczciwych mediów to prawo nie może być zaspokojone. Dlatego państwo winno wspierać media w taki sposób, by tzw. „linii redakcyjnej” nie kształtowała ekonomia ani wpływy polityczne. W innym wypadku media zamiast pełnić funkcje przekazywania niezależnych opinii staną się jej twórcami, miejsce informacji zajmie propaganda i rozrywka<sup>63</sup>.

Racjonalność publiczności została zatem zastąpiona przez własną racjonalność mediów, czyniąc w pseudodyskursie obywateli niewidocznymi. System społeczny postrzegany jest w kategoriach konsumentów, zasobów ludzkich, odbiorców, masy. Brak tu aktywności, jest jedynie pasywność. Media stworzyły własne forum debaty, w którym brak sprzężenia między systemem polityczno-społecznym a światem życia obywateli<sup>64</sup>. „Opinia publiczna prywatnych ludzi zebranych w publiczność

<sup>60</sup> S. BENHABIB, *Trzy modele przestrzeni publicznej*, „Krytyka Polityczna” (2003), nr 3, s. 74–89, tu s. 84.

<sup>61</sup> A. HESS, *Społeczni uczestnicy dyskursu politycznego w Polsce*, Kraków 2013, s. 35–36.

<sup>62</sup> K. STASIUK, *Krytyka kultury jako krytyka komunikacji*, s. 100; P. SZUMLEWICZ, *Habermas wobec granic nowoczesności*, „Res Publica Nowa” (2003), nr 2, s. 99–100, tu s. 99.

<sup>63</sup> J. HABERMAS, *Rynek, media i demokracja*, „Newsweek”, [www.newsweek.pl/rynek--media-i-demokracja,44595,1,1.html](http://www.newsweek.pl/rynek--media-i-demokracja,44595,1,1.html) (20 I 2014); P. BACIAK, *Internet – Agora XXI wieku?*, s. 140.

<sup>64</sup> T. FLEMING, *Habermas o społeczeństwie obywatelskim*, s. 35.

nie tworzy już podstaw jedności i prawdy; została zdegenerowana do poziomu subiektywnych opinii wielu”<sup>65</sup>. Publiczność nie jest już producentem opinii, ale jej konsumentem, media stają się miejscem deliberacji w przez siebie ukształtowanej formie. Nie osiąga się już konsensusu na bazie racjonalnej dyskusji racji i argumentów. Zamiast niego pojawia się kompromis, który jest najczęściej fikcją państwowo-prawną<sup>66</sup>.

#### 4. Dyskursywność jako propozycja „terapii” sfery publicznej

Habermas uważa, że odpowiedzią na niedoskonałość systemu politycznego jest odrodzenie autonomicznych sfer publicznych, które byłyby zdolne do wyakcentowania swojej odrębności w stosunku do władzy i ekonomii. Jego zdaniem istotę takich warunków komunikacji, dzięki którym do skutku dochodzi dyskursywny charakter wytwarzanej opinii i woli publiczności jako obywateli, oddaje polityczna sfera publiczna. Píše on wprost:

(...) zarekwirowana przez społeczne organizacje, pod presją zbiorowych interesów prywatnych spenetrowana przez stosunki władzy sfera publiczna może (...) pełnić funkcje politycznej krytyki i kontroli tylko wtedy, gdy sama podporządkowana jest bezwzględnie wymogom jawności, mianowicie gdy staje się ponownie sferą publiczną w ścisłym sensie<sup>67</sup>.

W obecnych warunkach nie ma jednak konieczności restauracji starego porządku, ale pod warunkiem, że jawność obejmie te instytucje, które dotąd żyły z jawności innych, same jej nie podlegając. A więc idzie tu o partie, media, zrzeszenia, stowarzyszenia publiczno-prawne. By sprostać temu wymogowi, muszą najpierw stworzyć wewnętrzne warunki demokracji, czyli zapewnić niezakłóconą komunikację i rozprawianie. Kolejnym krokiem jest połączenie wypracowanej jawności wewnętrznej z ogólną sferą publiczną poprzez jawność tego, co wewnątrz w jej obrębie; może to dotyczyć np. źródeł finansowania i wydatkowania swoich środków. Zatem wszystkie instytucje, które dotąd wywierały i nadal wywierają wpływ na sferę publiczną, winny podlegać nakazowi demokratycznej

---

<sup>65</sup> R.C. HOLUB, *Jürgen Habermas. Critic in the Public Sphere*, s. 5.

<sup>66</sup> Z. KRASNODĘBSKI, *Jürgen Habermas*, w: W. KWAŚNIEWICZ (red.), *Encyklopedia socjologii*, t. I, Warszawa 1998, s. 273.

<sup>67</sup> *Tamże*, s. 380.

jawności. Tylko w taki sposób może na nowo powstać społeczeństwo, które nie tylko okresowo, sporadycznie przy okazji wyborów, jest obecne w życiu politycznym<sup>68</sup>. Obecnie nawet ta przejściowa społeczna mobilizacja opinii niepublicznej dokonuje się ponad głowami jej uczestników, gdyż władanie obejmuje jawność na zasadach *public relations*.

Habermas akceptuje fakt, że decyzje dotyczące spraw publicznych są dokonywane w centrach politycznych – przez agendy państwowe, parlament, sądy i partie polityczne. Dla rutynowych decyzji jest to uzasadnione i dopuszczalne, jeśli są one wykonane bez szerokiej publicznej dyskusji. Ale kiedy w grę wchodzi istotne pytania, ważne jest, by nie ograniczać się jedynie do dyskusji na poziomie podmiotów centrów politycznych. W tych kwestiach dobrze funkcjonująca sfera publiczna powinna jednocześnie uwzględnić podmioty peryferyjne, czyli przedstawiciele społeczeństwa, zwłaszcza organizacji lokalnych. Partie polityczne mogą zatem zaoferować wystarczające warunki dyskursu w typowych przypadkach. Jednak problemy, które są nowe lub normatywnie znaczące, powinny wykraczać poza owe rutynowe procesy i włączyć w ten proces opinię publiczną. Ostatecznym celem jest sfera publiczna, w której lepsze rozwiązania wygrywają, ale nie ze względu na siłę pewnych politycznych gremiów, ale ze względu na siłę i racjonalność argumentów<sup>69</sup>.

W obecnej sytuacji, gdy sfera publiczna się rozpada i by koniecznie nie trzymać się idei minionego czasu, Habermas dostrzega dwie inne teoretyczne możliwości kształtu sfery publicznej. Jedną z nich jest powrotem do próby ocalenia rozprawiającej publiczności pośród publiczności aklamującej. Jest to zadanie dość trudne, by skonstruować opinię publiczną wśród chaosu niejasnych opinii i populistycznych poglądów rozprowadzonych przez masowe media. Opinii publicznej trudno jest się przebić przez ten medialny zamęt. W tym wypadku rozwiązaniem może być reprezentowanie poglądów tych spośród społeczeństwa, którzy są najlepiej poinformowani, wykształceni, inteligentni i odznaczają się ponadprzeciętną moralnością obywatelską. Będzie to forma przestrzeni, gdzie sfera publiczna będzie adresowała swój przekaz do sfery pospolitej. Wprawdzie w tym kształcie sfery publicznej zachowana będzie jawność i racjonalność, jednak kosztem jej powszechności zamiast równości buduje ona swoistą hierarchię.

<sup>68</sup> *Tamże*, s. 379–382.

<sup>69</sup> M. MARX FERREE, W.A. GAMSON, J. GERHARDS, D. RUCHT, *Four Models of the Public Sphere in Modern Democracies*, „Theory and Society” (2002), nr 3, s. 289–324, tu s. 300–305; K.M. CERN, *Jürgena Habermasa koncepcja sfery publicznej – komunikacyjne kształtowanie opinii oraz woli obywateli, czyli idea samokonstytucjonalizacji*, w: P. ORLIK, K. PRZYBYSZEWSKI (red.), *Filozofia a sfera publiczna*, Poznań 2012, s. 341–358, tu s. 347.

Innym rozwiązaniem, które rozważa Habermas, jest opinia publiczna, która poprzestaje na jej kryteriach instytucjonalnych. Tak więc taką opinię można utożsamiać z parlamentem, który swoją wolę narzuca rządowi. Parlament staje się miejscem dyskusowania opinii publicznej przekazywanej rządowi, zaś rząd informuje parlament o kierunkach swoich politycznych działań. Opinia publiczna jest faktem, ale nie na tyle silnym, by rzeczywiście rządzić. Choć przeciwstawienie rządu i parlamentu wydaje się nie do końca być trafne, gdyż siłami opozycyjnymi są raczej frakcje parlamentarne w roli rządu i opozycji. Dlatego też należałoby opinię publiczną utożsamiać z partią większościową w parlamencie<sup>70</sup>. Obie wersje pokazują dość pesymistyczny obraz masowej demokracji, gdyż w ostatecznym rozrachunku opinia publiczna nie odgrywa żadnej znaczącej politycznej roli. Słabością bowiem sfery publicznej w medialnej kulturze wydaje się być trudność w rozróżnieniu, czy powstała ona na drodze deliberacji, czy też medialnego wpływu.

Wydaje się zatem, że mimo wszystko Habermas postuluje powrót do sfery politycznej, może w nieco zmienionej formie, ale jednak opartej na jej klasycznym kształcie. To, co dla niego jest najistotniejsze, jeśli w ogóle mówić o sferze publicznej, to konieczność dyskusji, która odgrywa fundamentalne znaczenie<sup>71</sup>. Ideał normatywny jest zawarty w pojęciu „sytuacji idealnej mowy”. Jest on realizowany, przynajmniej w części, gdy ktoś zaczyna się spierać, aby przekonać innych, a nie po prostu negocjuje, sugeruje kompromis lub w inny sposób, zaprzestaje starań, aby przekonać oponentów. Dyskursywna demokratyczna tradycja zakłada, że idealnie prowadzony dyskurs publiczny powinien wywoływać w czasie stopniowy konsensus. Ludzie są zachęceni do myślenia w kategoriach wspólnego dobra, a nie prywatnego dobra, i poszukiwania obszarów porozumienia w atmosferze wzajemnego szacunku. Habermas uważa, że dobry dyskurs publiczny powinien przynajmniej sporządzić roboczy konsensus – wystarczy porozumienie w sprawie ogólnego kierunku polityki publicznej, aby usunąć go z porządku publicznego<sup>72</sup>. Zatem wydaje się być jedyną możliwością stworzenia sfery publicznej, by ludzie prywatnie uczestniczyli w komunikacji za pośrednictwem wewnątrzorganizacyjnych sfer. Zachodzi wówczas możliwość korespondencji opinii wewnętrznych z opinią pseudopubliczną. W miarę, jak wewnętrzne opinie prywatnych ludzi i organizacji będą wnikały w przestrzeń pseudopubliczną, będzie tworzył się ich obieg, zysku-

<sup>70</sup> J. HABERMAS, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, s. 421–424.

<sup>71</sup> B. GRABOWSKA, *Sfera publiczna – zbyteczna czy niezbędna?*, s. 192; J. HABERMAS, *Rynek, media i demokracja*.

<sup>72</sup> M. MARX FERREE, W.A. GAMSON, J. GERHARDS, D. RUCHT, *Four Models of the Public Sphere in Modern Democracies*, s. 305–306.

jąc charakter sfery publicznej. Opinii publicznej obecnie jako takiej nie ma, dlatego można przedstawić jedynie pewne warunki, które przyczyniłyby się do jej wykształcenia<sup>73</sup>.

Wszystkie te warunki i sposoby interpretacji sfery publicznej prowadzą do koncepcji Habermasowskiej demokracji deliberacyjnej. Najważniejszą wartością jest tu dla niego racjonalna komunikacja, która jest zapewniona dzięki ustalonym procedurom. Charakteryzuje ją nadto równość i symetria uczestników, możliwość zakwestionowania ustaleń, prawo do dyskusji nad samymi standardami prowadzenia tego sposobu komunikacji publicznej. Ma być to sposób na obronę modelu sfery publicznej i sposobem na odparcie refeudalizacji, która stała się rzeczywistością nowoczesności w wyniku głębokiego zachodzenia na sferę publiczną rynku, państwa i mediów. Habermas jest tu optymistą i mimo swojego krytycznego nastawienia do medialnej sfery, ma nadzieję na jej przejściowość i wyklarowanie się na nowo pewnego typu idealnego. Konieczność komunikacji i porozumienia jest bowiem społeczną determinantą. Przyjęcie bowiem norm moralnych, stanowisk politycznych lub ideologicznych musi opierać się na dialogu tych, których ustalenia mogą przynajmniej teoretycznie dotyczyć. Musi zostać odbudowane to, co poprzez kolonizację świata życia zostało zniszczone. Jest to kryzys sfery publicznej i komunikacji zarówno w sferze społeczno-politycznej, jak i międzyludzkiej, ale jednak każdy kryzys jest motorem do refleksji i przewartościowania<sup>74</sup>.

Sfera publiczna jest samoorganizującym się tworem, który tworzy kombinacja władzy i jej ograniczania się, by stała się wrażliwa na wyniki procesu kształtowania opinii publicznej jako elementu systemu demokratycznego. W ten sposób może zostać powstrzymana ekspansja instrumentalnej sfery medialnej, gdyż tworzy się alternatywa właśnie wobec władzy mediów, rynku i państwa jako nowy typ legitymizacji i uspołecznienia<sup>75</sup>. Podobny typ myślenia jest widoczny u Michaela Burawoy'a, który odwołuje się do koncepcji Habermasa, mówiąc o socjologii publicznej, że

---

<sup>73</sup> J. HABERMAS, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, s. 435–436.

<sup>74</sup> W tym duchu Habermas buduje też swoją teorię działania komunikacyjnego (opracowana w monumentalnym dziele o tym samym tytule), która dobrze wpisuje się w rozumienie deliberacji. Zachodzące w społeczeństwie interakcje są dla niego działaniami nastawionymi na osiągnięcie porozumienia dotyczącego powszechnych norm, zadań, obowiązków. Są to działania niezależne, które tworzą autonomiczną przestrzeń zbudowaną na świecie życia jednostek: A. HESS, *Spółeczni uczestnicy dyskursu*, s. 48; J. SZACKI, *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 2006, s. 930–934; P. SZTOMPKA, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków 2012, s. 221; A. POZNAŃSKA, *Komunikacja medialna a sfera publiczna. Szanse i zagrożenia*, Jelenia Góra 2012, s. 160–162; A.M. KANIOWSKI, *Jürgen Habermas*, s. 171–184.

<sup>75</sup> J. HABERMAS, *Filozoficzny dyskurs nowoczesności*, tłum. M. Łukasiewicz, Kraków 2000, s. 410; P. SZUMLEWICZ, *Habermas wobec granic nowoczesności*, s. 99.



skłania się ku bardziej dialogicznej relacji między socjologiem a publicznością, w ramach której obie strony przedstawiają swój program i mogą się wzajemnie dostosować. Na gruncie socjologii publicznej dyskusja często dotyczy wartości czy celów, które nie są automatycznie podzielane przez obie strony, więc zasada wzajemności, czy działania komunikacyjne, jak określa ją Habermas, jest często trudna do utrzymania. Wciąż jednak celem socjologii publicznej jest osiągnięcie takiej konwersacji<sup>76</sup>.

Można zatem twierdzić, że deliberacja jest istotnym procesem publicznego porozumiewania się zorientowanym na rozwiązanie problemu ważnego dla całej społeczności.

Idea deliberacji może być odnoszona zarówno do podejścia republikańskiego, jak i liberalnego, choć wydaje się być bliższa pierwszemu z nich. Takiego zdania jest Habermas, gdyż uważa, że republikanizm akcentuje bardziej znaczenie wspólnoty społecznej i podejmowanych w niej porozumień. Natomiast liberalizm jest skupiony bardziej na kompromisach zawieranych przez przedstawicieli grupowych interesów o bardziej ekonomicznym nastawieniu. Habermas jest zdania, że korzystne byłoby połączenie obu podejść. Ułatwiłoby to efektywniejsze wykorzystanie takich zasobów, jak ekonomia, administracja i grupowa solidarność. Skłaniałoby to ludzi do udziału w deliberacji, jednocześnie nie zapominając o swoich partykularnych interesach, a solidarność miałaby szanse zachowania parytetu wobec dwóch pozostałych sił społecznych w formie władzy administracji i pieniądza<sup>77</sup>. Dlatego też demokracja deliberatywna stanowi wobec medialnej przestrzeni życia polityczny ideał. Obywatele biorący w niej udział nie mogą jedynie zgłaszać swoich roszczeń bez przygotowania się do ich argumentacji. Jest to rzecz jasna, warunkowana wolnością obywateli od zniekształcającego wpływu władzy, ekonomii, siły mediów, grup nacisku, propagandy itp. Jest to zatem proces, dzięki któremu obywatele w pewien sposób sprawują sami nad sobą władzę. Założeniem jest odniesienie do greckiej tradycji obywatelskiej, gdzie indywidualna sytuacja zawsze była postrzegana w kontekście całej wspólnoty. Rzecz jasna, że nie przewycięży to wszystkich konfliktowych kwestii, ale zapewni takie rozwiązania, które mogą być przyjęte przez wszystkich.

---

<sup>76</sup> M. BURAWOY, *O socjologię publiczną. Przemówienie prezydenckie z roku 2004*, w: A. MANTERYŚ, J. MUCHA (red.), *Nowe perspektywy teorii socjologicznej. Wybór tekstów*, Kraków 2009, s. 525–562, tu s. 533.

<sup>77</sup> J. SROKA, *Demokracja deliberacyjna – szanse dla dialogu*, „Dialog” (2008), nr 1, s. 47–50, tu s. 48–49; Z. KRASNODĘBSKI, *Jürgen Habermas*, s. 275.

Proces deliberacyjny w państwie demokracji parlamentarnej to będzie nic innego, jak nieustanny dialog z różnymi społecznymi grupami, czego wynikiem ma być porozumienie osiągnięte na bazie dyskusji i negocjacji. Jest to zasada, którą można przyrównać do Kantowskiego imperatywu kategorycznego („należy postępować zawsze wedle takich reguł, co do których chcielibyśmy, aby były one stosowane przez każdego i zawsze”) w wersji intersubiektywnej bądź kolektywnej<sup>78</sup>. Taki stan rzeczy stawia wobec siebie obywatele i organy władzy jako partnerów. Jest on wyrazem szacunku i troski jednostki o wspólnotę i wspólnoty (z rządzącymi na czele) o jednostkę.

Wydaje się, że media mogą odegrać ważną, a nawet konstytuującą rolę w reinstalacji sfery publicznej z jej oryginalnymi funkcjami krytyki i kontroli politycznej, ale tylko jeśli przyjąłby i szanowały zasady deliberacyjnej komunikacji. Tylko wtedy sfera publiczna może być realizowana w takich ramach, jak to widział Habermas<sup>79</sup>. Podsumowując, warto zwrócić wyliczająco uwagę na elementy, na które składa się owa deliberacyjna demokracja: uczestnicy muszą wykazać się podstawowymi kompetencjami w zakresie podejmowanej problematyki, umiejętnością sformułowania własnego stanowiska, otwartością na argumenty pozostałych; jest to nadto przestrzeń równych szans i możliwości, dobrowolności uczestnictwa, poczucia solidarności. Jako ważne można uznać te uzgodnienia, które są uznane przez wszystkich, informacje dostępne administracji powinny być przekazane do sfery publicznej, powinno brać się pod uwagę racjonalność działania i wolność od manipulacji i umasowienia<sup>80</sup>. Kryzys w sferze publicznej w masowej kulturze medialnej pod tymi warunkami może zostać zażegnany. Żywa i rzeczywista komunikacja oraz szacunek i solidarność to cele rekonstrukcji tej sfery, aby mogła wyjść z impasu.

\*

Sfera publiczna jest integralnym elementem państwowości. Różne były jej formy. Różnie kształtowały się relacje między jej fundamentalnymi obszarami, tj. prywatnością i publicznością. To, co wynika z Habermasowskich refleksji, to nie-

<sup>78</sup> D. HELD, *Modele demokracji*, s. 308–310; B. ABRAMOWICZ, *Koncepcja demokracji deliberacyjnej jako odpowiedź na postulaty usprawnienia demokracji przedstawicielskiej*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” (2011), nr 4, s. 215–229, tu s. 219–220; Z. KRASNOŁĘBSKI, *Jürgen Habermas*, s. 274.

<sup>79</sup> U. NOWAK, *Habermas's reflections on the public sphere*.

<sup>80</sup> P. BACIAK, *Internet – Agora XXI wieku?*, s. 137; T. FLEMING, *Habermas o społeczeństwie obywatelskim*, s. 39; M. PARUS-JASKUŁOWSKA, *Koncepcja sfery publicznej Jürgena Habermasa*, s. 111.

zaprzeczalny fakt, że dla właściwie funkcjonującego systemu państwowego jest konieczna sfera publiczna. Musi być inkluzyjna i aktywna w znaczeniu uczestnictwa członków społeczeństwa. Jej rozpad w formie zmediatyzowanej tę właściwą aktywność niszczy i oddaje ster mediom i elementom władzy, które wchodząc w relacje z mediami, formują uległą i bierną pseudopubliczność. Kryzys tak zdegradowanej sfery publicznej może być zażegnany jedynie wracając do jej dyskursywnego charakteru.

\*

**Streszczenie:** Dla Habermasa sfera publiczna jest centrum życia społeczno-politycznego. Jest ona niejako buforem między społeczeństwem a płaszczyzną władzy i polityki. Właściwy jej kształt zapewnia możliwość trafnej oceny problemów i przekazywania ich do centrów decyzyjnych władzy. Sfera publiczna jest sferą prywatnych ludzi gromadzących się w publiczność, jednak nie jako biernych widzów, ale aktywnie włączających się w definiowanie i rozwiązywanie wspólnie tematyzowanych problemów. Jej ideał Habermas upatruje w XVIII-wiecznej sferze mieszczańsko-obywatelskiej, po której jednak następuje jej rozpad. Media stają się elementem opiniotwórczym i manipulującym publicznością.

**Słowa kluczowe:** Habermas, dyskursywność, prywatne – publiczne, publiczność, sfera publiczna.

**Abstract:** **The outline of the concept of the Habermas public sphere.** For Habermas, the public sphere is the centre of social and political life. It is a kind of buffer between the public and the plane of power and politics. Its proper shape provides the possibility of accurate assessment of the problems and their transfer to the centres of decisions. The public sphere is a sphere of private people gathering as an audience, not as passive spectators, but actively participating together in defining and solving problems. The public ideal sphere is seen by Habermas in the eighteenth-century bourgeois-civic sphere, which, however, disintegrates. Element of influence and manipulation become part of the media.

**Keywords:** Habermas, discursiveness, private – public, civic, public sphere.